

**Przestań się lękać,
a przemawiaj
i nie milcz, bo Ja
jestem z tobą...**

(Dz 18,9b-10a)



Parafia Bł. Władysława

*...abyśc
byść*

ISSN 1644-4434

Rok XI – Nr 1 (115)

Styczeń 2007



Powołani do życia miłością

Milujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Bogiem (1 J 4,7).

Jako chrześcijanie odpowiedzieliśmy Bogu miłością na Jego miłość i wiemy, że nią mamy się kierować w życiu. Miłością do Boga i wynikającą z niej miłością do bliźniego.

Sam Pan Jezus powiedział, że jest to największe przykazanie i w nim zawierają się wszystkie pozostałe.

Jeśli więc będziemy kochać Stwórcę i ludzi, nie musimy kłopotać się o inne nakazy czy zakazy. One będą się wypełniać niejako same. Nikt przecież, kto kocha swego sąsiada, nie ukradnie mu samochodu ani nie będzie źle mu życzyć. Nie będzie też szkodzić swoemu zdrowiu, kłamać, obgadywać... *Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą* (1 J 3,15). A ten, kto kocha Boga, nie będzie opuszczać ani wymawiać się od spotkań z Nim, ani bez czci używać Jego imienia.

To brzmi tak prosto i jednoznacznie. A jak wygląda w praktyce? Ile razy mówimy, że kochamy Boga, a nasze życie biegnie z dala od Niego? Może przychodzimy na Mszę św., ale z obowiązku czy przyzwyczajenia, a nasze myśli krążą wokół zupełnie innych spraw... I czy ta miłość przekłada się na troskę o bliźnich? Czy potrzeby innych stawiamy wyżej niż własne?

Św. Jan napomina: *Dzieci, nie milujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą* (1 J 3,18). Zatem sprawdzianem naszej miłości jest postępowanie, nie wystarczą deklaracje. Wzajemna miłość ma być widoczna na co dzień, tak jak było to w życiu chrześcijan I wieku. To „nowe przykazanie”, przyniesione przez Jezusa nie straciło nic ze swej aktualności. Czy dzisiaj rozpoznano by nas jako chrześcijan na podstawie tego, jak odnosimy się do siebie nawzajem? Obawiam się, że

w wielu wypadkach nie. Brak wystarczającej miłości wśród współczesnych chrześcijan to niestety jeden z powodów odchodzenia ludzi od Chrystusa albo braku woli przyjścia do Niego. Mamy więc przed sobą ważne zadanie: pełnić z miłością dobre czyny, które Bóg dla nas przygotował (por. Ef 2,10). To najlepsze świadectwo wiary, jakie możemy dawać.

Każdy, kto miluje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miluje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością (1 J 4,8). Jeśli nie kocham, to nie mogę poznać Boga. Jeżeli zachowuję się obojętnie wobec drugiego człowieka, to trzymam się też z dala od Boga. Jeśli nie miluję brata, którego widzę, nie mogę miłować Boga, którego nie widzę (por. 1 J 4,20). Nie możemy się wymawiać, że nie potrafimy kochać, że jesteśmy tylko słabymi ludźmi. Wiadomo, iż nasza miłość nie będzie doskonała, ale ważne, by podjąć ten wysiłek. Bowiem sam Bóg uczy nas, jak kochać i daje do tego siły.

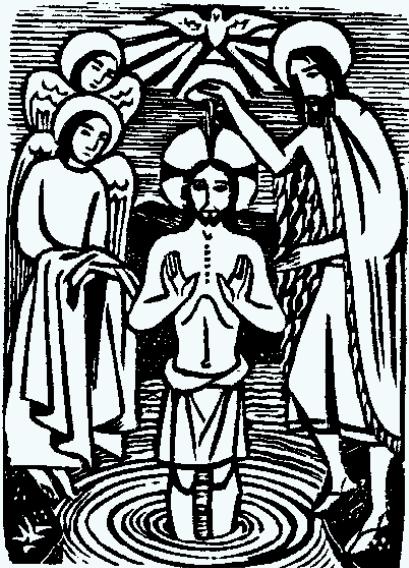
W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował (1 J 4,10).

Kierowanie się w życiu miłością gwarantuje nam, że nie zabłędzimy, nie zboczymy ze szlaku do nieba, ale będziemy wypełniać Bożą wolę.

Kto miluje swego brata, ten trwa w światłości i nie może się potknąć (1 J 2,10).

Co więcej, kiedy postępujemy w miłości i dzielimy sięnią z innymi, Bóg pomaga ją w nas i pośród nas. To dość oczywiste stwierdzenie, ale warto o tym pamiętać.

Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim (1 J 4,16).



Spis treści

E. Czerwińska – Powołani do życia miłością	2
Stanisław Wielgus Arcybiskupem Metropolitą Warszawskim?	3
Ksiądz kanonik	9
Otwieram drzwi	10
Braciszek	11
Marianna Ligęza – Afryka. Afryka? Afryka.....	12
Stowarzyszenia i wspólnoty w Kościele	13
Kronika parafialna	14
Od naszego mola książkowego	15
Chrzty i śluby	15
W naszej parafii	16



Stanisław Wielgus Arcybiskupem Metropolitą Warszawskim?

„Stanisław Wielgus – dotychczasowy biskup diecezji płockiej, został nowym Arcybiskupem Metropolitą Warszawskim. Decyzję Benedykta XVI ogłosili nuncjusz apostolski w Polsce, abp Józef Kowalczyk. Papież pozostawił godność Prymasa Polski kardynałowi Józefowi Glempowi jako kustoszowi relikwii św. Wojciecha w Gnieźnie.

Ojciec Święty wyniósł 67-letniego bp. Stanisława Wielgusa do godności arcybiskupa i powierzył mu troskę o archidiecezję warszawską. Zastąpi on sprawującego tę funkcję od 1981 roku kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski. Tytuł prymasa pozostanie przy kard. Józefie Glempie, który od momentu rozdzielenia unii personalnej archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej w 1992 r. pełni funkcję kustosza relikwii św. Wojciecha w Gnieźnie. Benedykt XVI zlecił mu pełnienie obowiązków administratora archidiecezji warszawskiej do dnia kanonicznego przejęcia rządów przez nowego metropolitę...”

Tak rozpoczęła się ogłoszony w końcu grudnia ub.r. komunikat Konferencji Episkopatu Polski o nominacji abp. Stanisława Wielgusa. Przechodzący na emeryturę J.Em. Józef Kardynał Glemp w swoim słowie z 31 grudnia przyrzekał nominatowi w imieniu społeczności Archidiecezji Warszawskiej wierność i modlitwę.

Nadchodzące dni nowego roku przyniosły jednak niezwykle dramatyczne dla Kościoła w Polsce wydarzenia zapoczątkowane przez „Gazetę Polską” doniesieniem o domniemanej współpracy abp Wielgusa z SB. Właściwie informacja taka pojawiła się już wcześniej, kilka miesięcy temu, gdy wśród przypuszczalnych kandydatów na Arcypasterza Warszawy padło również jego nazwisko.

Jak napisał w artykule „Nie rzucę kamieniem” ks. Artur Stopka: „W całej sprawie abp. Wielgusa nieustannie brakuje mi rzeczywistego odniesienia do kwestii najważniejszych.

Medialna sprawa abp. Wielgusa, jeśli już musiało do niej dojść, powinna się zacząć od co najmniej takiego tekstu jak ten, który w Rzecznikowej opublikował 4 stycznia Tomasz Terlikowski. Z pewnością sposób, w jaki została zainicjowana przez Gazetę Polską jest załosny i przyczynił się do tego, w jaki sposób cała rzecz dalej się potoczyła. Gdyby od razu zamiast pomówień pojawiły się fakty i odwołania do dokumentów, a jeszcze lepiej, gdyby pojawiły się również dokumenty opatrzone profesjonalnym komentarzem, (...) nie byłoby dzielenia Kościoła, domysłów, konieczności wybierania, komu się wierzy. Być może zapadłyby już nawet jakieś decyzje. Niestety, przeszłość abp. Wielgusa została cynicznie wykorzystana do jakichś nie do końca jasnych rozgrywek nie tylko politycznych, ale również – jak wskazują niektóre sygnały – rozgrywek na linii politycy-hierarchia kościelna. (...)

Nie zamierzam dołączać do tych, którzy obrzucają nowego metropolitę warszawskiego kamieniami. Nie mam prawa go osądzać. Czy mają to prawo inni? Wydaje mi się, że nie, ale tę kwestię każdy rozstrzyga we własnym sumieniu.

W całej sprawie abp. Wielgusa nieustannie brakuje mi rzeczywistego odniesienia do kwestii najważniejszych. Zastanawiam się, gdzie w tym wszystkim znalazł się Bóg? Gdzie zepchnięto Jezusa Chrystusa, który jest przecież Główną Kościoła? Trudno dostrzec szukanie woli Bożej. Mamy do czynienia z grą ambicji, koncentracją na tym, co złe, walką na słowa, silnymi emocjami. Można usłyszeć głosy za wszelką cenę broniące abp. Wielgusa, ale także wypowiedź księdza, który mówi, że jeśli dojdzie do ingresu, to on się wypisuje z Kościoła...

Nie wiem, dlaczego mój Kościół spotyka to niezwykle trudne i bolesne doświadczenie. Wierzę, że mieści się ono w Bożym planie, ale nie rozumiem, w jaki sposób może z niego wyniknąć dobro. Zastanawiam się, co ja, jako polski katolik (no i ksiądz) mogę w tej chwili zrobić dla Kościoła. Modlę się. To oczywiste. Ale co poza tym? Mogę podtrzymywać nadzieję. Swoją i innych. I po to napisałem ten komentarz. Dla podtrzymania nadziei”.

Koło Przyjaciół Radia Maryja

zaprasza na prelekcję pt.

Wpływ babci na wychowanie dzieci

któրą wygłosi pani psycholog Joanna KUBICKA

Prelekcja odbędzie się w dniu 17 stycznia (środa)
o godz. 19.15 w sali katechetycznej Domu Parafialnego.

Wszystkim babciom i dziadkom składamy najserdeczniejsze życzenia w dniu Ich święta.



Komunikat Kościelnej Komisji Historycznej

Kościelna Komisja Historyczna na prośbę Księcia Arcybiskupa Stanisława Wielgusa, przedstawioną Przewodniczącemu Komisji prof. Wojciechowi Łączkowskemu w dniu 2 stycznia 2007 roku, zapoznała się z materiałami udostępnionymi przez IPN, dotyczącymi Jego osoby. Dokumentacja ta zawarta jest w teczce pod tytułem „Karta kieszeniowa ‘Jacket’ nr 7207” (dokumenty zostały wytworzzone przez Wydział VIII (XI) Departamentu I Ministerstwa Spraw Wewnętrznych).

Komisja dokonała analizy przedłożonych jej materiałów, kierując się przesłankami wymienionymi w dokumencie z 12 grudnia 2006 roku pt. „Cele i zasady pracy Kościelnej Komisji Historycznej”. W opracowaniu tym (pkt II.3) Komisja postanowiła, że przy moralnej ocenie współpracy z organami bezpieczeństwa PRL będą uwzględniane 4 następujące przesłanki:

- 1) pisemna lub ustna deklaracja zgody na świadomą i tajną współpracę (np. ukrywaną przed przełożonym);
- 2) aktywna współpraca osoby, która złożyła ww. deklarację;
- 3) świadome wyrządzanie krzywdy osobom świeckim lub duchownym oraz instytucjom kościelnym;
- 4) intencje działań.

Komisja stwierdziła, że istnieją liczne, istotne dokumenty potwierdzające gotowość świadomej i tajnej współpracy ks. Stanisława Wielgusa z organami bezpieczeństwa PRL. Z dokumentów wynika również, że została ona podjęta.

Współpraca z SB była zakazana przez Episkopat.

W dokumentacji IPN zachowały się opinie funkcjonariuszy wywiadu PRL odnoszące się do materiałów SB, które pośrednio wskazują, że działalność ks. Stanisława Wielgusa w środowisku lubelskim mogła wyrządzić szkody różnym osobom z kregu Kościoła. Natomiast jeśli chodzi o współpracę z wywiadem PRL, analiza dokumentów nie pozwala jednoznacznie stwierdzić, że ks. Stanisław Wielgus wyrządził komukolwiek szkody.

Komisja nie wyklucza, że w przeszłości mogą pojawić się nowe materiały na omawiany temat, które – jeśli zajdzie taka potrzeba – zostaną poddane analizie i ocenie.

Komisja przedłożyła swoje sprawozdanie Księciu Arcybiskupowi Stanisławowi Wielgusowi z prośbą o zajęcie stanowiska. W odpowiedzi Księciu Arcybiskup za przeczył większości stwierzeń zawartych w materiałach organów bezpieczeństwa PRL, które IPN udostępnił Komisji. Stwierdził m.in., że nigdy nie wyrządził nikomu żadnej krzywdy swoimi czynami czy słowami.

Prof. Wojciech Łączkowski
Przewodniczący Kościelnej Komisji Historycznej

Ks. prof. Jerzy Myszor – Wiceprzewodniczący

Członkowie: Prof. Zbigniew Cieślak
Ks. dr hab. Bogdan Stanaszek
Ks. prof. Jacek Urban

Warszawa, 5 stycznia 2007 r.

Moja ofiarą, Boże, duch skruszony

Odezwa Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego w przeddzień ingresu



*Przyjdź Duchu Święty Świątłości sumień
I wskaż nam drogę*

Drodzy Bracia Kapłani, Drodzy Bracia i Siostry całej wspólnoty Kościoła Warszawskiego!

Staję dziś przed progiem katedry warszawskiej z ciężkim dilematem sumienia, który w ostatnich dniach stał się nie tylko dla mnie, lecz i dla Was wielką próbą.

Ojciec Święty Benedykt XVI posłał mnie do Was jako zwierzchnika metropolii warszawskiej. Ociągałem się z przyjęciem tej nominacji ze względu na stan mego zdrowia. Przedstawiłem też Ojcu Świętemu i odpowiednim dykasteriom Stolicy Apostolskiej moją drogę życiową wraz z tą częścią mojej przeszłości, którą stanowiło uwikłanie w kontakty z ówczesnymi służbami bezpieczeństwa, działającymi w warunkach totalitarnego i wrogiego Kościołowi państwa. Powodowany pragnieniem odbycia ważnych dla mojej specjalności naukowej studiów, wszedłem w te uwikłania bez należytej roztropności, odwagi oraz zdecydowania do ich zerwania. Wyznaję dziś przed Wami ten popełniony przeze mnie przed laty błąd, tak jak wyznałem go już wcześniej Ojcu Świętemu.

Szeroko opublikowane w ostatnich dniach w mediach, a pochodzące z Instytutu Pamięci Narodowej raporty ówczesnej policji politycznej, z którymi zapoznała mnie Komisja Historyczna Konferencji Episkopatu mówią w znacznej mierze o tym, czego ode mnie oczekiwano czy mi sugerowano. Nie mówią jednak o tym, w jakim stopniu tym żądaniom się poddałem. Wskazuję na to, że starałem się nie wypełniać sugerowanych mi poleceń. Zadaniem historyków jest w dalszym ciągu to wyjaśniać. Do niektórych spraw odniosłem się w oświadczeniu przekazanym

prasie 5 stycznia br. Nie wiem czy przekazane mi przez Komisję Historyczną dokumenty są jedyne, czy pojawią się jeszcze inne, ale dziś z całym przekonaniem stwierdzam, że nie donosiłem na nikogo ani nikogo nie starałem się skrzywdzić.

Samym faktem tego uwikłania skrzywdziłem jednak Kościół.

Skrzywdziłem go ponownie kiedy w ostatnich dniach w obliczu rozgorączkowanej kampanii medialnej zaprzeczyłem faktom tej współpracy. Wystawiło to na szwank wiarygodność wypowiedzi ludzi Kościoła, w tym również solidaryzujących się ze mną Księży Biskupów. Wiem, że dla wielu z Was, Bracia i Siostry, to miniecie się z prawdą stanowi fakt nie mniej bolesny, niż tamto uwikłanie z przed wielu laty.

W tych ostatnich, ciężkich dla mnie dniach modliłem się do Miłosierdzia Bożego i odwoływałem się do Waszej wiary w to Miłosierzie, moi Bracia i Siostry w Chrystusie. I dziś odwołuję się do niej słowami psalmisty, wyrażającymi prośbę pokutnika:

*Zmiluj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości,
w ogromie swego miłosierdzia
wymaż moją nieprawość.*

*Obmyj mnie zupełnie z mojej winy
I oczyść mnie z grzechu mojego.*

*Otwórz moje wargi, Panie,
A usta moje będą głosić Twoją chwałę.
Ty się bowiem nie radujesz ofiarą
I nie chcesz całopaleń, choćbym je dawał.*

*Moją ofiarą, Boże, duch skruszony,
Nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym.*

(Psalm 50)

Bracia i Siostry.

Przychodzę więc do Was z dwojakim uczuciem.

Z radością powołania do pełnienia biskupiej posługi w Stolicy, ze świadomością zadań, jakie przed duszpasterstwem wielkiej metropolii stoją, z wielkim zrozumieniem dla duchowego i kulturowego potencjału Warszawy i jej promieniowaniem na Polskę.

Ale przychodzę też ze świadomością cienia, jaki padł na mój ingres, rozpoczynający przyjęcie urzędu w archidiecezji warszawskiej.

Jeśli mnie przyjmiecie, o co ze skruszonym sercem Was proszę, będę bratem wśród Was, który chce jednoczyć, a nie dzielić, modlić się i jednać ludzi w Kościele, Kościele świętych i grzeszników, który my wszyscy stanowimy.

Trudne i dla Was, i dla mnie doświadczenia ostatnich dni odczuwam jako zobowiązanie do tego, by w swej służbie Kościołowi Warszawskiemu starać się otoczyć szcześciogłową życzliwością i zrozumieniem ludzi zagubionych, zrażonych do instytucji Kościoła i przeżywających gorycz z powodu jego ludzkich niedostatków.

Ojcu Świętemu z całą pokorą deklaruuję, że oddam się każdej jego decyzji.

Matkę Bożą proszę o opiekę, a wszystkich wiernych o modlitwę o światło Ducha Świętego na czas trudnego rozpoczętania mojej posługi pasterskiej wśród Was.

Warszawa, 6 stycznia 2007

+ Stanisław Wielgus
arcybiskup metropolita warszawski

Nuncjatura Apostolska W Polsce
N. 12.879/07, 07.01.2007

Komunikat

Nuncjatura Apostolska w Polsce niniejszym urzędowo zawiadamia, że ks. abp. Stanisław Wielgus, Arcybiskup Metropolita Warszawski, w dniu przewidzianego ingresu do bazyliki katedralnej i rozpoczęcia posługi duszpasterskiej w Kościele Warszawskim, złożył rezygnację ze swojego urzędu na ręce Ojca Świętego Benedykta XVI, zgodnie z przepisami kan. 401 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego.

Ojciec Święty przyjął rezygnację ks. abp. Stanisława Wielgusa i powierzył ks. kard. Józefowi Glempowi, Prymasowi Polski, pełnienie funkcji administratora apostolskiego Archidiecezji Warszawskiej do czasu podjęcia dalszych decyzji.

Warszawa, 7 stycznia 2007 r.
+ abp Józef Kowalczyk
Nuncjusz Apostolski w Polsce

Kazanie prymasa Józefa Glempa w Archikatedrze Warszawskiej

Niedziela, 7 stycznia

Treść homilii prymasa Józefa Glempa wygłoszonej podczas Mszy św. dziękczynnej w Archikatedrze Warszawskiej (fragmenty).

Dzisiejsza niedziela nazywa się niedzielą Chrztu Pańskiego. Kończy ona okres Bożego Narodzenia i wprowadza nas w liturgiczny ciąg Mszy świętych i liturgii, które będą mówiły o pracy Jezusa Chrystusa nad formowaniem Kościoła w czasach swego ziemskiego bytowania.

Ale nadto, niedziela ta nazywa się niedzielą Ślugi Bożego. Ten sługa Boga ukazuje się najpierw w pierwszym czytaniu i jest to prowadzony przez Boga i ukształtowany człowiek, który umie i rozumie intencje Boga i tak postępuje, aby trzcinę nadłamanej nie złamać, żeby knota tłacząco nie zgasić, żeby promować prawo Boże i to z odwagą i na całym świecie, i aby skłaniać do wypełniania Przykazań Bożych.

Taka to wizja Ślugi Pana ukazuje się w Starym Testamencie, a gdy wsłuchamy się w czytanie Ewangelii świętej to widzimy, że zarysem takiego sługi bożego jest Jan Chrzciciel, ale to nie on jest właściwy, tym właściwym sługą Boga jest sam Syn Boży – Jezus Chrystus. On daje się ochrzcić w Jordanie, tak jak inni grzesznicy po to, żeby usłyszany był głos z nieba: „To jest syn mój umiłowany, w nim mam upodobanie”.

Oto treść bardzo głęboko wprowadzająca nas w istotę Kościoła i w posługę dla Kościoła ludzi, którzy mają uświecać siebie i przez swoje uświęcenie uobecniać Boga w świecie i głosić Jego prawo do świata, a jednocześnie przybliżać to wszystko, co jest niebieskie, co jest nadprzyrodzone, co jest ciągle od Boga, źródła miłości przybliżone ku ziemi. Takie to ideały można odczytać z dzisiejszych czytań liturgicznych.

Ale my jesteśmy w konkretnej sytuacji dzisiaj. Pozdrawiam księdza kardynała i wszystkich arcybiskupów i przewodniczącego Konferencji Episkopatu, wszystkich zananych duchownych licznie zebranych, pana prezydenta Rzeczypospolitej i wszystkich dostoyników, którym spoczywa na sercu i sumieniu odpowiedzialność za dzieje i postęp ojczysty. I oni także w tej wizji Ślugi Pana odczytują i swoje powołanie. Zwłaszcza, że ten rok jest rokiem, w którym dominuje hasło: „Przyjrzycie się powołaniu waszemu”. A powołań jest tyle, ile funkcji społecznych, ile jest osobistych charyzmatów.

To są te okoliczności, które nas tu dzisiaj sprowadzają do modlitwy w tej czcigodnej archikatedrze warszawskiej, aby, jak zamierzaliśmy mógł arcybiskup podjąć pracę ku dalszemu uświęceniu. Warszawa nie jest miastem łatwym.

Wiadomo, stolica i zawsze nurty myśli, uczuć wyprzedzają często inne ośrodki. Gdy pomyślimy o przeszłości, to nie brak tu przykładów wielkiego heroizmu, ale także i przykłady zagubienia się, osłabienia, trudności.

W tym wszystkim bierze udział Kościół. Nie ma takiej sytuacji, kiedy Kościół był opuszczony przez wiernych, albo żeby Kościół opuścił wiernych, a właściwie naród. Zburzenie tej katedry, to jest ostatni fragment dziejów, do którego sięgamy pamięcią. Przecież był zniszczony razem z Warszawą. Tutaj przechodził front, tu lała się krew, tu były gruzy, ale pod tymi gruzami w piwnicach ciągle jeszcze były grobowce z czasów dawnych, które przetrwały i które były jakby znakiem tego trwania, które musi tutaj pozostać.

I pozostaje takim najbardziej czytelnym przykładem chwilowe niezrozumienie, jakie miało miejsce w czasach powstania styczniowego. A właściwie krótko przed powstaniem, kiedy arcybiskupem Warszawy został mianowany Zygmunt Szczęsny-Feliński, który był wykładowcą w Petersburgu. Otóż z Petersburga przyjeżdżała kapłan jako arcybiskup. Budziło to ogromnie wiele sprzecznych uczuć, dlatego że stan emocjonalnych tamtych czasów był znacznie wyższy, a patriotyzm był rozważany jako rzecz zupełnie nadprzedna.

Otoczyteni ten arcybiskup, a to był święty arcybiskup, mimo poczatkowej, odruchowej niechęci tak ukochał ten lud, że gdy stanowczo przeciwstał się carowi, car akurat w środku Powstania Styczniowego wezwał go do siebie i kazał do Warszawy więcej nie wracać osadzając go za Uralem i tak już pozostał nie wracając już nigdy do swej biskupiej stolicy, do śmierci.

Mogę także przypomnieć kardynała prymasa Stefana Wyszyńskiego, bo jakże nie przypomnieć tej wielkiej figury Ślugi Bożego, który tutaj przez tyle lat głosił Słowo Boże, ale także i potrafił cierpieć, który nadał, kochając Warszawę, blask swojej duchowości na to co wśród nas jest dobre, szlachetne, co w Warszawie się budzi jako chęć dobra, piękna, rzetelności.

Starałem się iść drogą Jego, wielkiego poprzednika, a był to czasy trudne. Przejście z ustroju PRL do Polski wolnej, o ustroju demokratycznym, to są także dzieje i zmagania się, nie moje albo nie tylko moje. Wszystkich, a szczególnie duchowieństwa, a szczególnie osób świeckich oddanych Kościołowi, rozumiejących Kościół. To był ustawiczny, stopniowy wzrost zrozumienia działania Opatrzności Bożej, która często doświadczając, doświadczania wykorzystuje ku naszemu wzmacnieniu, ku wzrostowi naszej godności.

Biskup Wielgus także wpisuje się w te charakterystyki, które rozumiemy jako Ślugi Pana. Tak, arcybiskup Wielgus jest Śługą Boga. To, że perypetie różne przechodził, to są doświadczenia, które powinny służyć ku budowaniu człowieka, żeby zrozumieć głębiej jego zależność od Boga, a jednocześnie potrzeby dogłębniego widzenia zła.

Z życiorysu arcybiskupa Wielgusa wiemy, jak bardzo kochał naukę, jak bardzo kochał naukę teologii, a więc naukę Kościoła. I na obszarze tej nauki robił takie postępy, że zainteresowały się nim siły Służby Bezpieczeństwa.

Co to były Służby Bezpieczeństwa?

To była organizacja, czy instytucja w Polsce Ludowej, która miała czuwać nad poprawnością charakterów. To znaczy: żeby nie było przerostu burżuazji, żeby nie było odchyleń ideologicznych, żeby nie było nadmiaru dewocji, żeby ludzie byli ukształtowani wedle modelu, jaki został narzucony z ideologii marksistowsko-leninowskiej.

To była ogromna organizacja, która penetrowała wszystkie warstwy społeczne, może w sposób szczególny duchowieństwo, jako najbardziej niezależne, jako najbardziej pielegnujące patriotyzm. Otóż ta ideologia, jak walec szła przez sumienia i starała się je spłaszczać, po to żeby wyrównać wszystko do poziomu ówczesnego socjalizmu.

W Polsce ten walec miał pewne dylatacje, nie był to walec tak miazdżący jak w innych państwach, ale wszelako był wszechobecny i dlatego penetrował ludzi bardziej zdolnych i wszystkie wysiłki wkładał, aby ich podporządkować. My nie znamy dzisiaj ani strategii, ani sposobów działania, jeżeli znamy, to z opowiadania, a nie z systematycznego badania i wykładu.

Otoczy w takie zawirowania dostał się ksiądz arcybiskup jako kapłan, bardzo gorliwy kapłan, który się nie podobał i za wyrzucanie mu tego, że był zbyt gorliwy, dostawał nagany. Dzisiaj łatwo powiedzieć, że został włączony w te zawirowania, ale nie znamy sposobów, presji, jakie zostały wywarzone, na to, żeby taki akt zaistniał, nieważny z mocy prawa, bo w grę wchodziły zastraszenia, groźby i krzyki. Dzisiaj o tym nie wiemy, dziś wiemy, że to było.

Dalej nie wiemy, jak opuścił szeregi, jak to pozbyto się niepotrzebnego ślugi. O tym dokumenty milczą. Dzisiaj dokonał się nad arcybiskupem Wielgusem sąd. Cóż to za sąd? Na podstawie świstków, dokumentów trzeci raz odbijanych. My nie chcemy takich sądów! Jeżeli przeciw osobie ma się konkretne zarzuty, to trzeba je sformułować i on musi się do nich ustosunkować. Nad to, muszą wystąpić obrońcy, muszą być świadkowie, dokumenty muszą przejść ocenę prawidłowości, zgodności. Wszystkiego tego w osądzie biskupa Wielgusa zabrakło. To nie był sąd.

Biskup Wielgus był przymuszony szykanami, krzykiem, wrzaskiem do tego, aby włączył się we współpracy. Dlaczego ten współpracownik dzisiaj nie świadczy? Przecież możemy się doliczyć kilkudziesięciu tysięcy „ubowców”, którzy dziś są rozlokowani na dobrych,

myślę, posadach i nie mamy żadnego świadka, który by wtedy świadczył.

Trudno więc dzisiaj z całą powagą myśleć o IPN. O tym, że jest on wyrocznią i źródłem informacji o obywatach dla całego państwa. To jest stanowczo za mało, bo to jest zbyt brudne i zbyt powierzchownie dotykane, a jest to ogromna plama na współczesnym pokoleniu, które musi się z tego wydobyć.

Bracia i siostry! Nasze kryterium kościelne co do kwalifikacji ślugi Bożego nie opiera się tylko na kryształowej przeszłości. Przesłość jest także domeną Pana Boga, którą On może żałującemu także przebaczyć i go rozgrzeszyć. I to nie tylko chodzi o księży, bo przecież więcej mamy osób w innych kategoriach zawodów niż wśród duchowieństwa, którzy byli dotknieni temu podporządkowaniu się Służbie Bezpieczeństwa.

Ale myślę o tym ogólnym stwierdzeniu, że Bóg w swojej strategii służby sobie, w powoływaniu Ślugi Pana ma inne kategorie kwalifikacji, inne kryteria.

Przypomnę jedno wydarzenie, które jest dla Kościoła charakterystyczne. Pan Jezus powołał św. Piotra głową Kolegium Apostołów i głową Kościoła. Św. Piotr to nie był kryształ, to nie był ideał bez skazy. Przeciwnie, w jego życiu spotykamy słabości, czasem zawahania, czasem nawet złe doradztwo. taki był św. Piotr, zwłaszcza, że sam zaparł się Pana Jezusa. Potem płakał.

Ale Pan Jezus przychodzący do Piotra pytał się: „Czy ty Mnie miłujesz?” To było kryterium!

Św. Piotr odpowiada: „Ja Cię miłuję. Ty wiesz, że Cię miłuję”.

I wtedy zapada najwyższa decyzja, najwyższa nominacja. „Paś baranki moje”.

Tak więc bracia i siostry, Kościół ma swoje widzenie, bo to nie tylko jest widzenie instytucji ziemskiej, chociaż i te kategorie są, ale jest to wizja Ciała Mistycznego Chrystusa. My jesteśmy żywymi członkami przez które przepływa łaska. A łaska to jest bezmiar dobroci Bożej.

I tak musimy kształtować siebie, to znaczy jesteśmy jako kapłani z ludu wzięci. I na nas odbija się to, co na ludziach.

Mamy swoich kolegów lekarzy, inżynierów i techników i adwokatów, jesteśmy z ludu wzięci, ale po to, żeby służyć ludowi przez Chrystusa. I dlatego nasze usilne przylgnięcie do Chrystusa w chwilach trudnych, bo jest inaczej paść „baranki moje” gdy one słuchają, a inaczej gdy czują niechęć. I to Kościół bierze pod uwagę, ale przecież zasady podstawowe są zawsze takie same. Zwłaszcza zasada miłości. Im bardziej będziemy kochać Chrystusa i uczyć jego miłości, tym będziemy lepszymi kapłanami i lepszymi pasterzami.

Amen.

Oświadczenie Prezydium Konferencji Episkopatu Polski

07.01.2007

W związku z rezygnacją abp. Stanisława Wielgusa z urzędu Metropolity Warszawskiego, oświadczamy co następuje:

1. Kościół w Polsce potrzebuje dzisiaj pokornego spojrzenia w prawdzie na swoją przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Abp Wielgus dobrowolnie złożył rezygnację z powierzonego mu urzędu ze względu na poważne oskarżenia wysuwane pod jego adresem. Za tę decyzję o rezygnacji, będącą świadectwem troski o dobro Kościoła, należą się słowa uznania. Także decyzja Ojca Świętego Benedykta XVI o przyjęciu tej rezygnacji była wyrazem zatroskania o spokojną pracę duszpasterską Kościoła w Polsce.
2. Prosimy pracowników środków społecznego przekazu o uszanowanie decyzji abp. Wielgusa i unikanie nadinterpretacji tego wydarzenia, mijających się z prawdą.
3. Zachęcamy wszystkich wiernych, żeby próbowali przyjąć to trudne doświadczenie w duchu wiary i by objęli modlitwą Kościół, który jest w Polsce.

+ Józef Michalik

Metropolita Przemyski

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

+ Stanisław Gądecki

Zastępca Przewodniczącego

Konferencji Episkopatu Polski

+ Piotr Libera

Sekretarz Generalny

Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, dnia 7 stycznia 2007 r.

Copyright © by Polish Bishops Conference

Watykan o dymisji abp. Wielgusa

Watykan, 07.01.2007

W związku z dymisją abp. Stanisława Wielgusa rzecznik prasowy Stolicy Apostolskiej, o. Federico Lombardi, wydał specjalne oświadczenie. Publikujemy je w całości:

Postawa abp. Wielgusa w minionych latach reżimu komunistycznego w Polsce poważnie wystawiła na szwank jego autorytet, także wśród wiernych.

Dlatego, mimo jego pokornej i wzruszającej prośby o przebaczenie, rezygnacja z posługi w Warszawie i jej szybkie przyjęcie przez Ojca Świętego, wydało się stosownym rozwiązaniem, aby stawić czoła dezorientacji, do której doszło w tym kraju.

Jest to moment wielkiego cierpienia dla Kościoła, któremu wszyscy wiele zawdzięczamy i który kochamy, który dał nam pasterzy na miarę kardynała Wyszyńskiego i przede wszystkim papieża Jana Pawła II. Kościół powszeczeń winien poczuwać się do duchowej solidarności z Kościołem w Polsce, towarzysząc mu modlitwą i zachętą, aby zdołał szybko odzyskać równowagę.

Przy tej okazji dobrze też jest zauważać, że sprawa abp. Wielgusa nie jest pierwszym i prawdopodobnie nie będzie ostatnim przypadkiem ataku na ludzi Kościoła, opartego na dokumentach Służby Bezpieczeństwa dawnego reżimu. Chodzi o obszerny materiał. W próbach oceny jego wartości i wyciągania zeń wiarygodnych wniosków nie można zapominać, że stworzyli go funkcjonariusze reżimu ucisku, posługującą się szantażem.

Wiele lat od upadku reżimu komunistycznego, gdy brakło wielkiej i niekwestionowanej postaci Jana Pawła II, obecna fala ataków na Kościół katolicki w Polsce, bardziej niż szczerym poszukiwaniem przejrzystości i prawdy, pod wieloma aspektami wydaje się być dziwnym przymierzem: między ówczesnymi oprawcami i innymi przeciwnikami Kościoła, a także zemstą tych, którzy niegdyś go prześladowali, a zostali zwyciężeni wiarą i pragnieniem wolności narodu polskiego.

„Prawda was wyzwoli” – mówi Chrystus. Kościół nie boi się prawdy. Aby być wiernymi swemu Panu, jego członkowie muszą zawsze potrafić uznać własne winy. Życzymy Kościołowi w Polsce by zdołał przeżyć i przewybielić z odwagą i jasnością ten trudny czas, aby mógł wciąż wnoсиć swój cenny i wyjątkowy wkład wiary i misyjnego zapału do Kościoła europejskiego i powszechnego.

(rv/zs-k, © Radio Vaticana 2006)

Copyright © by Fundacja Opoka



(rv-bl/zs-k, © Radio Vaticana 2006)

Copyright © by Fundacja Opoka



Ksiądz kanonik

Miło nam odnotować w naszym piśmie, że ks. dr Kazimierz Pierzchała został wyniesiony przez ks. Prymasa Józefa Glempa do godności kanonika. Ksiądz Kazimierz niejednokrotnie gościł na łamach naszego pisma. Redakcja BRATA miała też okazję, zapraszana przez ks. Kazimierza, uczestniczyć w uroczystościach bierzmowania w Areszcie Śledczym przy ul. Kłobuckiej, gdzie ks. Kazimierz jest kapelanem. Od kilku lat głosi on kazania poświęcone Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II podczas Dni Papieskich.

Oto krótka biografia zaczerpnięta z notki bibliograficznej najnowszej książki ks. kanonika:

Ksiądz Kazimierz Pierzchała urodził się 9 stycznia 1968 r. w Kamienicy na Podhalu w diecezji tarnowskiej. Święcenia kapłańskie przyjął 22 maja 1993 r. z rąk Jego Eminencji Józefa Kard. Glempa Prymasa Polski, będąc już magistrem teologii fundamentalnej. W czasie przygotowań do doktoratu prowadził wykłady z psychologii rozwojowej w Instytucie Studiów nad Rodziną ATK w Łomiankach. Doktorat pod tytułem: *Poczucie powinności i odpowiedzialności u młodzieży katolickiej* pisany pod kierunkiem prof. dr hab. Aleksandra Nalaskowskiego obronił w roku 2001.

Praca ta została wydana w formie książki przez wydawnictwo toruńskie Adam Marszałek. Ks. Kazimierz Pierzchała jest autorem i współautorem kilku książek z zakresu psychologiczno-pedagogicznego oraz religijnego (ostatnio wydana pozycja książkowa w roku 2004 dotyczy osób pozbawionych wolności pt. *Skazani, ale nie potępieni*. Wydał również m. in: *Niepojęte drogi Wiekustego, Syn polskiej ziemi Stefan Kardynał Wyszyński prymas Tysiąclecia, Boże Ciało, O Boskości Jezusa słów kilka*. Jest również współautorem trzech albumów wydanych przez Oficynę Wydawniczo-Poligraficzną „ADAM”. Publikuje także swoje artykuły w piśmiech popularnonaukowych. Bardzo dużo zawdzięcza wspaniałemu duszpasterzowi, artyście i poecie ks. prałatowi Tomaszowi Królowi, proboszczowi parafii Św. Tomasza Ap. Obecnie jest kapelanem w Areszcie śledczym Warszawa-Służewiec, gdzie

zajmuje się w dalszym ciągu zagadnieniami humanistycznymi i przygotowuje badawczą pracę habilitacyjną z zakresu więzienia.

W latach 2004-2005 prowadził wykłady z zakresu psychologii penitencjarnej na Uniwersytecie im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Współpracując z ks. prałatem Jackiem Kozubem, uczy się szeroko pojętego duszpasterstwa.

Ks. Kazimierz Pierzchała jest Rzecznikiem Prasowym Naczelnego Kapelana Duszpasterstwa Więzennego RP. Każdego roku wydaje biuletyn poświęcony zagadnieniom penitencjarnym.

Za swoją działalność naukową i społeczną uhonorowany został odznaczeniem „Zasłużony dla miasta stołecznego Warszawy” oraz nagrodą Prezydenta Warszawy. (Mieliśmy możliwość poinformować o tym we wrześniowym numerze BRATA).

Z Przedmowy do książki:

W ostatnich dniach natknąłem się na refleksje na temat „ruiny człowieka” wyrażoną poezją Romana Brandstaettera:

*Czym są ruiny miasta
W porównaniu z kikutem ludzkich
myśli?*

*Płakać nam, płakać,
Nad zburzonymi myślami,
Nad zasypanymi uczuciami,
Nad spaloną wyobraźnią,
Nad pustyniami oczu.*

*Nad obojętnymi wargami
Rozpacza i zło są jak dwie dłonie
Czy można tymi dłońmi błogosławić
świat?*

*Czym są ruiny miasta
W porównaniu z pustką zabłąkanych
ludzi?
W sądowych zwojach...
Boli rzeczywistość pomniejszona
Do rozmiarów naszej dłoni...
W samym środku mojego serca
Stoi samotny człowiek
Z pustym sidłem na ptaki
I nie wie, co z sobą począć.*

Dobrze się stało, że Ks. dr Kazimierz Pierzchała, Rzecznik Prasowy Duszpasterstwa Więzennego RP, podejmuje w najnowszej książce temat godności człowieka. Podchodzi do zagadnienia w perspektywie szeroko pojętego duszpasterstwa, włączając w nie również ludzi świeckich, poczynając od rodziców, a kończąc na terapeutach.

Wiemy, jak ważny był człowiek w nauczaniu Jana Pawła II. Widzi go Jan Paweł II „jako drogę Kościoła”. Odkąd odwieczne Słowo zstąpiło na ziemię, od tej chwili, kiedy Bóg stał się Człowiekiem i zamieszkał z nami, przybliżył nam siebie samego i odtąd człowiek stał się „miejscem” Boga na świecie. (...)

Zyczę z całego serca, aby przemyślenia Ks. Kazimierza na temat godności człowieka zawarte w niniejszej książce przyczyniły się do uchronienia wielu młodych ludzi przed wejściem na drogę zła i uzależnień. Czyńmy miejsce bliźniemu, aby nikt nie czuł się samotny, lecz wsparty naszą „nową wyobraźnią miłosierdzia”.

bp ZYGMUNT ZIMOWSKI
Przewodniczący Komisji Nauki
Wiary Episkopatu Polski

ks. Kazimierz Pierzchała

**W POSZUKIWANIU
GODNOŚCI
CZŁOWIEKA**

Warszawa 2006



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Jak odkryłem Jezusa

Mam na imię Adrian i pochodziem z małej miejscowości na Dolnym Śląsku. Tam się urodziłem, tam się wykowałem. Od dziecka zawsze ciągnęło mnie do kościoła. Nie wiem dlaczego, ale lubilem tam przebywać. Zostałem ministrantem. Miałem fajnych kolegów.

Dorastałem. Była szkoła podstawowa, potem zawodowa. Zaczęła się szkoła średnia...

Wiele robiłem też rzeczy w mieście i w diecezji. Różne koncerty. Ale tak naprawdę wcale Jezusa nie poznałem. Był tam gdzieś głęboko w tabernakulum schowany. Wychodziłem z kościoła – i byłem zupełnie innym człowiekiem. Wszyscy mówili – o, jaki pobożny. Mnie już to zaczęło denerwować.

I w pewnym momencie właśnie poznałem zespół, który przyjechał wtedy na Dolny Śląsk. Pojechałem z nimi na trasę koncertową i zobaczyłem ich modlitwę, ich zaangażowanie. I pomyślałem sobie, że nie, to jest nie to. Musi być coś innego. Oni tego nie robią, tak jak ja robiłem do tej pory. I poprzez tę modlitwę poznałem Chrystusa zupełnie innego, którego do tej pory nie znałem. Jak przyjaciela. Bo tak naprawdę przez ten cały czas miałem bardzo wielu kolegów, ale nie miałem przyjaciela, z którym mogłem porozmawiać, któremu mogłem się wyżalić, opowiedzieć o różnych rzeczach. Po prostu nie miałem, nie miałem komu zaufać.

I odkryłem Jezusa jako mojego Przyjaciela, do którego mogę pójść i powiedzieć: Panie Jezu, dzisiaj mi to nie wyszło. Pomóż mi w tym, bo chciałem to zrobić, albo chciałem to mieć. Przepraszam Cię za moje dzisiejsze zachowanie.

I koniec.

I od tego wszystko się zaczęło.

Mogłem też wysłuchać w ciszy, co On ma mi do powiedzenia.

Później zacząłem jeździć do Łodzi. Dostałem pracę, w Łodzi właśnie. Taką, jaką zawsze chciałem wykonywać. Poznałem wielu przyjaciół. Dorastałem, no i brakowało mi miłości, takiej ludzkiej. Chciałem poznać jakąś dziewczynę, i poznałem ją właśnie w zespole. Udało się nam żyć w czystości. We wrześniu wzięliśmy ślub. Jest tu dziś z nami, w waszym kościele.

Chwała Panu!

Jest to jedno ze świadectw wygłoszonych przez członków zespołu „Mocni w Duchu” podczas rekolekcji adwentowych w naszej parafii. Adrian odkrył Jezusa jako swego Przyjaciela. A wy? Napiszcie o tym.



Spotkanie opłatkowe ministrantów
Foto: ks. Mariusz Figura



1 stycznia 2007 r. młodzież z Libanu modliła się z nami o pokój – Foto: Kazimierz Sadowski



Drogie dzieci!

Tak niedawno był Adwent i roraty z wieńcem i zapalonymi lampionami. Poza nami święta Bożego Narodzenia – w tym roku bez odrobiny śniegu. Rozpoczął się nowy rok 2007. Jeszcze w kościele jest żłobek z malutkim Jezuskiem, jeszcze w niektórych domach stoją choinki, ale tuż po święcie Trzech Króli – od chrztu Pana Jezusa w Jordanie, zaczyna się nowy okres w życiu Kościoła.

Po Nowym Roku musiałyście wrócić do szkoły, ale nie na długo, bo tylko patrzeć, jak rozpoczęną się ferie zimowe. Mam nadzieję, że chociaż wtedy będzie trochę śniegu. Już teraz życzę was dobrego udanego wypoczynku.

Tuż przed feriami, 21 stycznia jest święto waszych babć, a 22 – święto dziadków. Nie zapomnijcie o życzeniach dla nich.

Wasz dziadek

*Kiedy babcia była mała
to sukienkę i fartuszek krótki miała.
Małe nóżki, chude rączki
i lubiła jeść cukierki oraz pączki.
I co, i co, że babcia nam urosła
że lat ma trochę więcej
niż ja i brat, i siostra.
I co, i co, to ważne, że mam babcię,
że bardzo kocham ją
i śpiewać lubię z nią.
A gdy dziadek był malutki,
to nie nosił adidasów, tylko butki.
Nie miał wąsów, ani brody,
no i nie chciał jeść marchewki tylko lody.
I co, i co, że dziadek urósł trochę,
że lat ma trochę więcej
niż dwa plus trzy plus osiem.
I co, i co, to ważne, że mam dziadka
że bardzo kocham go
i lat mu życzę sto.
Dawno temu babcia z dziadkiem
w piaskownicy się kłócili o łopatkę,
dziś na spacer idą sobie,
a gdy wróczą ja im kawę dobrą zrobię.
I co, i co, że trochę nam urosły,
że nie są dzieciakami,
że ważni z nich dorosły.
I co, i co, to ważne, że są z nami,
niech żyją długie czasy
i zawsze lubią nas.*

(Piosenka z <http://www.nauczaniezintegrowane.pl/>
opracowanie: Małgorzata Polańska i Małgorzata Sawicka-Jodłowska, Szkoła Podstawowa Nr 6 w Krośnie).

Braciszek



Bawić się z Bogiem

Pewnego dnia jakiś mężczyzna zatrzymał się pośród chłopców bawiących się na podwórzu. Zajął fikać koziołki i błaznować, aby ich rozbawić. Matka jednego z chłopców obserwowała to wszystko ze swego okna. Po chwili zeszła na dół i zbliżyła się do syna.

– Ten człowiek to z pewnością święty – powiedziała. – Synu, idź do niego!

Mężczyzna położył chłopcu rękę na ramieniu i spytał: Mój drogi, co chcesz robić?

– Nie wiem – odparł chłopiec. – A co pan chce, żebym zrobił?

– To ty powinieneś mi powiedzieć, co chciałbyś zrobić.

– Ja bardzo lubię bawić się.

– Czy chciałbyś więc pobawić się z Bogiem? Chłopiec stał zaskoczony, nie wiedząc, co ma odpowiedzieć. Wówczas święty rzekł:

– Jeśli uda ci się bawić z Panem, zrobisz coś najpiękniejszego na świecie. Wszyscy biorą Boga tak bardzo poważnie, że czynią Go śmiertelnie nudnym. Baw się z Bogiem, synku. To niezrównany towarzysz zabaw.

* * *

Pewien Uczony w Prawie przyglądał się widowisku rozgrywającemu się na przepelnionym tłumem rynku. Nagle objawił się przed nim prorok Eliasz.

Korzystając z okazji Uczony w Prawie zwrócił się do proroka:

– Usuń moją niewiedzę i oświeć mnie: czy któryś z tych handlarzy wstapi do przyszłego Królestwa Bożego?

– Żaden, powiadam ci, żaden! – odpowiedział Prorok, potrząsając przecząco głową.

W tej chwili na rynek weszło dwóch mężczyzn, którzy zaczęli pokazywać sztuczki; popisywać się zręcznością, aby przyciągnąć uwagę ludzi. Dookoła nich utworzył się wnet kraj dorosłych i dzieci, rozbawionych i klaszczących z radości.

Prorok Eliasz zwołał:

– Ci, z pewnością, wejdą do Królestwa Bożego! Uczony w Prawie podszedł do dwóch błaznów.

– Co sprzedajecie? – zapytał. Odpowiedzieli:

– Mimo, że nasze serca często są smutne, chcemy sprzedać wszystkim radość życia.

BRUNO FERRERO, *Ważna róża*
Wydawnictwo Salezjańskie

Afryka. Afryka? Afryka...

Marianny pierwsze o nas pisanie

02.11.2006



Tak wiele wyobrażeń, myśli, marnień, stereotypów. „Europejskie” pojęcie o Afryce mocno nimi nacechowane; chyba nie sposób, nie doświadczywszy „Czarnego Lądu” na własnej skórze, nie poddać się któremuś z mitów myślenia o tej części świata (jak zresztą w obliczu wszystkiego, co obce i nieznane, a co – zaspokajając zwyczajną ludzką potrzebę bezpieczeństwa – upraszczając, próbujemy oswoić).

I tak, myśląc „Afryka”, ulegamy najczęściej – jakże sugestywnej wizji krajny niebezpiecznej, tajemniczej i egzotycznej przestrzeni pełnej dzikich zwierząt, tropikalnych chorób i zupełnie obcej, niezmiernie bogatej kultury. Na drugim biegunie tkwi z kolei wizja skrajnie ubogiego, zapomnianego przez wszystkich Trzeciego Świata, w zastraszającym tempie dziesiątkowanego przez głód, choroby i wewnętrzne konflikty. Mamy też obrazy pośrednie, stanowiące dowolną komplikację obydwu wizji. I z takim właśnie – wyobrażeniem „pośrednim” – z końcem czerwca tego roku leciałam do Afryki.



Spędziłam dwa miesiące w Kamerunie, w Bertoua, mieście – stolicy południowo-wschodniej części kraju.

Kamerun jest republiką demokratyczną położoną w Afryce środkowej, na przestrzeni ostatnich lat szczęśliwie nieszarganą większymi konfliktami i wojnami, co w znaczący sposób niestety nie wpływa na jakość życia większości jego mieszkańców (niemal 17-milionowej społeczności). Ta większość to ludzie zamieszkujący wsie, wioski i przedmieścia miast, to ludzie żyjący w ubóstwie. Ludzie, dla których pojęcie czasu nie istnieje. Nieraz miałam wrażenie, że czas zatrzymał się tutaj tysiące lat temu, a jedyne „zdobycze cywilizacyjne”, jakie w ten świat dotarły, to plastikowe miednicy, gumowe klapki i kolorowe koszulki, z rzadka telewizor, tak paradoksalnie kontrastujący z wnętrzem glinianej, często osłoniętej liśćmi palmowymi lepianki. Takich niespodzianek, paradoksów i zagadek pełna jest Afryka.

Przed lepianką gromada bosych dzieci radośnie uganiająca się za drewnianym klockiem – jedyną zabawką, jaką naprawdopodobniej przyjdzie im zobaczyć. No i kolory! Soczysta zieleń wszystkiego co wokół: głównie baobaby, papaje, bananowce i błękit nieba, od którego tak wyraźnie odcina się czerwień ziemi. Bo ziemia w Afryce jest czerwona. Czerwona i płodna. Tym mocniej ma się wrażenie, że ludzie tam dopiero co z niej wyrosły; brunatni i jak ona płodni.

Przeciętna afrykańska kobieta jest matką około dziesięciorga dzieci, pierwsze rodząc w wieku czternastu-piętnastu lat. Afryka to dzieci. Dzieci są tu wszędzie; przed chatami, na bazarze, na ulicy. Niestety, tylko ok. 20 procent z nich ma możliwość uczęszczania do szkoły. Szkoła bowiem kosztuje. Tak więc pozostałe 80 procent „wychowuje” ulica.

Dziećmi właśnie, dziećmi, których mamy „nie dają sobie rady”, lub które mam nie mają, zajmuje się w Bertoua ojciec Dariusz Godawa, dominikanin. O. Darek jest proboszczem jednej z tamtejszych parafii i założycielem



„Foyer St. Dominique” – sierocińca. Sam zapewnia dzieciom przysłowiowy „wikt i opierunek”, posyła je do szkoły, leczy w razie potrzeby.

Przez te dwa miesiące opiekowałam się najmłodszymi pociechami ojca Darka. Uczyłam je czytać, pisać, dużo rysowaliśmy. Dla większości dzieci rysowanie właśnie stanowiło największą przyjemność, to była czynność niemalże magiczna (niektóre z nich po raz pierwszy trzymały w ręku kredkę!).

Parafia o. Darka, kościół w Bertoua, to kościół zwyczajnych ludzi. Tym, czego najsilniej tam potrzeba (poza rzeczą jasna materialnym wsparciem) jest takie właśnie – zwyczajne rozumienie. Rozumienie i modlitwa. Głębokie rozumienie drugiego człowieka z całym bogactwem odmienności, jaką ze sobą niesie. Bo Afryka to bogactwo odmienności, egzotyka przeplatająca się z nędzą, przestrzeń niespodzianek, zagadek i paradoksów, ale też – a może przede wszystkim – zwyczajność.

Zwyczajność rzeczy jasna odmiana, „nienasza”. Zwyczajność, w której wpisane są bardzo konkretne ludzkie historie. To świat, który nie chce być oceniany, mierzony. Ten świat chce zrozumienia, miłości i otwartości.

MARIANNA LIGĘZA

W roku 2006 w „Adopcji na odległość” na rzecz dzieci w Bertoua uczestniczyło ponad 60 osób. Dokonane wpłaty na ten cel wyniosły 5.350 zł.

KS



Ks. Andrzej Parys – Asystent Kościelny Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej

Przypatrzymy się powołaniu naszemu

W praktyce kościelnej każdy rok ma wyznaczony przez Episkopat Polski program duszpasterski. Tegoroczny określa hasło: „**Przypatrzymy się powołaniu naszemu**”. W naszych rozważaniach, przeznaczonych dla członków, kandydatów i sympatyków Akcji Katolickiej, będziemy przypatrywali się charyzmatowi katolika świeckiego, należącego do tego Stowarzyszenia. Do realizowania takiego tematu skłania mnie także fakt, że 1 marca 2007 r. Akcja Katolicka Archidiecezji Warszawskiej obchodzić będzie dziesięciolecie powołania przez Ks. Prymasa pierwszych Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej w naszej Archidiecezji. Pomocne nam będzie w prowadzonych rozważaniach wystąpienie pierwszego Krajowego Asystenta Akcji Katolickiej w Polsce biskupa Piotra Jareckiego, które wygłosił na obchodach dziesięciolecia reaktywowania

Stowarzyszenia na Jasnej Górze 16 czerwca 2006 r. Temat wykładu brzmiał: „Akcja Katolicka nadzieję dla aktywnego laikatu”.

Pierwszy punkt sformułowany więc został następująco: Akcja Katolicka nadzieję dla aktywnego laikatu. Akcja Katolicka nadzieję dla Kościoła. Poniżej cytuje jego treść: „Jeden z księży Asystentów Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, kiedy dyskutowałem z nim na temat zadany mi do przygotowania referatu, powiedział, że równie ważnym, a może ważniejszym i bardziej merytorycznie sformułowanym tematem jest: „Akcja Katolicka nadzieję dla Kościoła”. Osobiście sądzę, że jest nad czym się zastanowić! Bo przecież w Akcji Katolickiej nie chodzi o samych świeckich, nawet nie przede wszystkim o świeckich. W Akcji Katolickiej chodzi o organiczną współpracę duchownych i świeckich. Wielokrotnie o tym myślę, często też o tym mówiłem, że jakość

Akcji Katolickiej jest w dużym stopniu odbiciem, pochodną jakości Kościoła. Chodzi przede wszystkim w tym kontekście o Kościół – Komunię, szczególnie Kościół – Komunię duchownych i świeckich. Akcja Katolicka, która nie będzie tylko Akcją z nazwy, ale z istoty, z charyzmatu rozeznanego i realizowanego, będzie odbiciem, refleksem Kościoła – Komunii, oraz będzie ten Kościół – Komunię budować, umacniać. Tak więc, jeśli Akcja Katolicka jest nadzieją dla aktywnego laikatu, jest jeszcze bardziej nadzieję dla Kościoła.

W Kościele Chrystusowym charyzmat Akcji Katolickiej jest czymś naturalnym. Charyzmat ten, realizowany w ramach Akcji Katolickiej buduje Kościół Chrystusowy, szczególnie w jego wymiarze Komunii”.

cdn.

(fragment tekstu zamieszczonego w „Wierzyć Życiem” – Grudzień 2006)



Parafialny Zespół Caritas - 2006

Parafialny Zespół Caritas współpracuje z Parafialnym Oddziałem Akcji Katolickiej i Ośrodkiem Wolontariatu. Dyzury pełnimy dwa razy w tygodniu: we wtorek i piątek od godz. 17.00 do 20.00. Na początku roku szkolnego Zespół Caritas pracował codziennie w związku z prowadzoną akcją zbiórki i wydawania używanych podręczników. Z tego względu pełno było również dyzury w niedziele w godzinach odprawianych Mszy św.

Zespół zajmuje się wydawaniem produktów żywnościowych pochodzących z darów Unii Europejskiej. W okresach przedświątecznych prowadzimy wśród parafian zbiórkę produktów żywnościowych i środków czystości z przeznaczeniem na paczki świąteczne. Od kilku lat zbiórki te organizujemy w formie loterii – po Mszach św. rozprowadzane są losy na

z wymienionymi nazwami produktów, które należy przynieść do Caritas. W ten sposób możemy ukierunkować asortyment przynoszonych darów. Ta forma zbiórki cieszy się dużym zainteresowaniem parafian. Dzięki temu zebrane produkty pozwalają uzupełniać asortyment darów Unii Europejskiej. Zespół Caritas prowadzi także zbiórkę odzieży, zabawek. Sporadycznie zgłaszały się ofiarodawcy mebli i sprzętu RTV i AGD. W miarę posiadanych funduszy uzyskiwanych ze składek parafian finansujemy recepty na lekarstwa dla najuboższych. Pomagamy osobom starszym, chorym i inwalidom w załatwianiu spraw. Dysponujemy dwoma wózkami inwalidzkimi i chodzikiem, które udostępniamy do użytkowania osobom potrzebującym, do czasu załatwienia niezbędnego sprzętu przez Ośrodek Zdrowia.

Zespół Caritas obejmuje stałą opieką 103 rodziny. Są wśród nich rodziny wielodzietne pozbawione stałego źródła utrzymania i samotne matki wychowujące po kilkoro dzieci. Pomagamy również osobom bezdomnym. Dzięki ofiarności parafian wszystkie rodziny objęte opieką otrzymały obfite paczki świąteczne.

Jak wspominaliśmy wyżej, przed rozpoczęciem roku szkolnego dzieci i młodzież zaopatrywane są w podręczniki i pomoce szkolne. Udało się w tym zakresie pomóc 68 rodzinom poprzez zbiórkę używanych podręczników i dofinansowanie ze środków pochodzących ze zorganizowanej na ten cel kwesty.

Staramy się organizować bezpłatne dokształcanie dzieci i młodzieży. Prowadzimy także pośrednictwo pracy.

BARBARA KIESZEK





Od naszego mola książkowego

Czasem skarżymy się, idąc na Mszę św., że nie rozumiemy wszystkich znaków i w związku z tym nie potrafimy w pełni w niej uczestniczyć. Z pomocą przychodzi nam książka ks. Andrzeja Adamskiego *Zaproszenie do Wieczernika*, do której przeczytania serdecznie zachęcam.

„Przychodząc na Eucharystię, nie siemy ze sobą cały bagaż różnych życiowych doświadczeń. Jakże często stajemy przed Jezusem rozczałowi i smutni. Jak często zadajemy sobie pytanie, czy to w ogóle ma sens, po co chodzić na Mszę św... Podczas Eucharystii nasze myśli nieodmiennie krążą wokół spraw, którymi żyjemy na co dzień. Jednocześnie w głębi duszy zazdrościmy tym, którzy mogli widzieć Jezusa na własne oczy; którzy – jak Apostołowie – mogli dotknąć Jego

ran i spożywać z Nim posiłek. Jak wiele oddalibyśmy za możliwość przeniesienia się w czasie do tamtych chwil! I tak, snując marzenia, nie zauważamy Jezusa, który idzie wraz z nami i którego mamy na wyciągnięcie ręki.

Ten sam Jezus – żywy, prawdziwy, zmartwychwstały, który dwa tysiące lat temu objawił się uczniom – towarzyszy w drodze także nam; także nam wyjaśnia Pisma i także dla nas łamie chleb. Bo Eucharystia – to nasze spotkanie z Jezusem Zmartwychwstałym. On chce stać się naszym Pokarmem, naszym życiem. Chce nas przemieniać, przywracać nam radość, miłość i nadzieję”.

Ks. Andrzej Adamski
Zaproszenie do Wieczernika
Wydawnictwo Sióstr Loretanek
Warszawa 2006



*Zaproszenie
do
Wieczernika*

ks. Andrzej Adamski



Chrzty

10 grudnia

Klaudia Iwona Gutowska,
Maja Natalia Malczuk,
Natalia Milczarska, Adam Postek



17 grudnia

Jakub Jan Tomaszewski

25 grudnia

Adam Kaczyński,
Adrian Mikołaj Odziemkowski,
Wiktor Dawid Sędek,
Patryk Paweł Skrzypczak,
Wojciech Stendera,
Patryk Szymkowiak,
Kacper Zbigniew Zaremba

26 grudnia

Marcin Jan Adamski,
Paweł Antoni Beer,
Kacper Danilczuk,
Zofia Joanna Dąbrowska,
Karolina Aleksandra Fandrejewska,
Filip Ksawery Grodzicki,
Konrad Kamil Kaźmierski,
Igor Andrzej Kotulski,
Kamil Łuszczewski,
Oliwia Olimpia Malka,
Antonina Milewska,
Julian Jakub Puławski,
Aleksandra Truchel

Śluby



2 grudnia

Grzegorz Stanisław Ziara
i Sylwia Joanna Szczęsna

22 grudnia

Jarosław Dominik Stawarz
i Małgorzata Remisiewicz

26 grudnia

Jan Stefan Pałucki
i Gabriela Adamczyk

Spotkania dla narzeczonych

czwartek godz. 20.00

sala *Emaus*

Prowadzi:

ks. Kazimierz Pierzchała

Spotkania biblijne

odbywają się w środy
o godz. 19.45

w bibliotece parafialnej

Opiekun:

ks. Janusz Wójcikowski

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników
w niedziele: 9.45-12.00
i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną,
beletrystkę i lektury szkolne.

Biblioteka działa społecznie
i nie dysponuje funduszami
na zakup nowych pozycji.

Dziś, gdy nie wszystkich stać na
zakup książek, mile widziani są
ofiarnowcy i sponsorzy.

MITING AA

piątek, godz. 20.00, sala EMAUS
drugi i czwarty piątek miesiąca –
spotkania otwarte!

GRUPY RODZINNE

AL-ANON – TU I TERAZ
zapraszają na swoje spotkania
do domu parafialnego

BETANIA

przy parafii Św. Tomasza
Apostoła, ul. Dereniowa 12
w każdy wtorek o godz. 18.30

**AKCJA KATOLICKA**

II czwartek miesiąca, godz. 20.00

**Koło Przyjaciół Radia Maryja**Msza św.: III niedziela miesiąca, godz. 12.00
spotkania: informacja na tablicy koła**Ruch Światło-Życie**piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej**Kościół Domowy**

Spotkania prowadzi ks. Adam Wyszyński

Ruch Rodzin Nazaretańskich**Spotkania centralne RRN:**

piątki, po Mszy św. o godz. 19.00

Parafia Bogurodzicy Maryi, Powstańców Śląskich 67A.

**Spotkania grupy parafialnej RRN:**poniedziałki, po Mszy św. o godz. 19.00
sala biblioteki parafialnej.**Spotkania grupy nauczycielskiej RRN:**

czwartki, po Mszy św. o godz. 19.00

Terminarz parafialny**Msze św.:****Niedziele:** 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00; 13.15 (1. niedziela miesiąca – w intencji matek spodziewających się potomstwa, 2. i 4. – z liturgią chrzcielną, 3. – dla dzieci komunijnych i rodzin); 18.00 (dla młodzieży); 20.00**Dni powszednie:** 7.00; 7.30; 18.00; 19.00 (*)**Dni świąteczne:** jak w niedziele**Soboty:** 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)**Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego:**

wtorek: 19.00 (* po nabożeństwie Msza św.)

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: 19.00 (* po nabożeństwie Msza św.)

Kółka Żywego RóżańcaI. niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00
oraz spotkanie po Mszy św. w sali katechetycznejParafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

FOTOBŁYSK usługi fotograficzne
Bogdan Leśniewski

Śluby, chrzty, komunie, uroczystości rodzinne i szkolne, portrety paszportowe u klienta

Tel. 022 649 36 40, 0 608 146 110**PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS**

zaprasza współpracowników i sponsorów

Dyżury: wtorek i piątek, 17.00-20.00

Tel. 022 649 45 87; 0 692 636 051Konto bankowe: **PKO BP SA XVI Oddział W-wa**
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom
za ofiary składane do skarbowej CARITAS
i na konto bankowe. Umożliwiają one wspieranie
rodzin w trudnej sytuacji materialnej.
Liczymy na Waszą stałą pomoc!Przyjmujemy zgłoszenia zbędnego sprzętu
AGD, RTV, komputerowego i mebli**OŚRODEK INFORMACJI WOLONTARIATU**

wtorek: 20.00-21.00, kancelaria parafialna.

Zapraszamy potrzebujących pomocy
i chętnych do współpracy.**Dyżur psychologa** – wtorek: 19.30-20.00
biblioteka parafialna**Poradnia rodzinna:** informacja w gablocie
 ogłoszeniowej parafialnej.**Porady prawne Fundacji Akademia Iuris:**
kancelaria parafialna**Kancelaria parafialna**poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45**Numer konta bankowego parafii:****PKO BP SA IX o/ Warszawa**
ul. Nowogrodzka 35/41
nr: 98 1020 1097 0000 7002 0001 0934**Zespół redakcyjny:** Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

Dorota Olejniczak, Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski;

e-mail: kazimierz.s@ursynow.acn.waw.pl; tel. 0-609-137-849

Opiekun duchowy:

ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii